

M. Cybulska

"Taśma magnetofonowa jako dowód rzeczowy w postępowaniu karnym",
Kazimierz Kalita, "Problemy Kryminalistyki", 1963, nr 3-4:
[recenzja]

Palestra 7/10(70), 71-72

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie, jak i w orzecznictwie panuje pogląd, że tego rodzaju wyroki nie rodzą żadnych skutków prawnych, że mogą one uzyskać tylko prawomocność pozorną, a orzeczenie sądu wyższego stwierdzające nieważność wyroku ma tylko charakter deklaratywny. Konwalidacja wyroku dotkniętego nieważnością z samego prawa jest niemożliwa, ponieważ jest on prawnie nie istniejący.

Doktryna i orzecznictwo odróżnia od nieważności z samego prawa — nieważność względną. Pojęcie to zostało przejęte z prawa cywilnego materialnego, w myśl którego obok nieważności z samego prawa istnieje także nieważność względna aktu prawomaterialnego, będąca skutkiem wad oświadczeń woli (błąd, groźba, wyzysk). Na nieważność taką może powołać się tylko strona i sąd może ją uwzględnić tylko na zarzut uprawnionego.

Doktryna i orzecznictwo karnego, idąc za pojęciami prawa cywilnego, dzieli orzeczenia na bezwzględnie oraz względnie nieważne. Podczas gdy nieważność bezwzględna istnieje z mocy prawa, orzeczenia względnie nieważne nie zaskarżone ulegają konwalidacji na skutek braku zaskarżenia. Po tej linii rozumowania poszło również orzecznictwo sądowe.

Autor odnosi się krytycznie do wyżej przedstawionych poglądów. Jego zdaniem nie ma wyroków względnie nieważnych; są tylko wyroki ważne lub nieważne. Wyrok bowiem dotknięty błędami jest mimo to ważny, a uchylenie wyroku po uwzględnieniu przyczyn tzw. względnej nieważności pozbawia wyrok jego skuteczności *ex nunc*. Ponadto wyrok dotknięty uchybieniami nie unieważnia się, lecz uchyla się go w drodze orzeczenia konstytucyjnego wyższej instancji. Konstrukcja względnej nieważności wprowadza — zdaniem autora — zbędny chaos pojęciowy.

Zwolennicy koncepcji nieważności względnej podnosili, że wyrok taki ulega konwalidacji w braku złożenia środka odwoławczego. Według niektórych poglądów jeśli prawomocny wyrok nie jest zgodny z prawdą obiektywną i z obiektywną normą prawną, to z mocy prawomocności prawdą i prawem staje się to, co wyrok ustalił i przyjął. Autor podkreśla bezpodstawność takiej koncepcji w świetle przepisów o możliwości uchylenia wyroku prawomocnego w drodze rewizji nadzwyczajnej na podstawie uchybień pokrytych już rzekomą prawomocnością. Nawet jednak teoretycy broniący konstrukcji względnej nieważności wyroków i ich konwalidacji przyznają, że taka konwalidacja może być co najmniej „konwalidacją pozorną”.

W numerze 3—4 (1963) dwumiesięcznika „Problemy Kryminologii” opublikowany został artykuł Kazimierza Kality pt.:

Taśma magnetofonowa jako dowód rzeczowy w postępowaniu karnym

Autora interesuje odpowiedź na pytanie, czy dopuszczalne jest nagrywanie na taśmie magnetofonowej przesłuchiwań podejrzanych, świadków i biegłych, jak również utrwalenie faktu przestępstwa bądź faktów stanowiących dowód przestępstwa. Innymi słowy — chodzi o to, czy korzystanie z magnetofonu w przytoczonym zakresie nie pozostaje w kolizji z przepisami polskiego prawa procesowego.

Zagadnienie powyższe było już poruszane w czasopiśmie prawniczym, jak również znalazło wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Dorobek literatury prawniczej jest — trzeba przyznać — dość skromny, bo ukazały się zaledwie dwie publikacje z tego zakresu, a mianowicie Leona Schaffa „Dowód z taśmy magnetofonowej w polskim procesie karnym” („Problemy

Kryminalistyki" nr 17 (1959) oraz Andrzeja Szwarca „Zastosowanie magnetofonu w postępowaniu śledczym” („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, z. II/1959). W cytowanych publikacjach poruszone zostały bardzo istotne problemy, a mianowicie, czy dopuszczalne jest utrwalenie na taśmie magnetofonowej zeznań lub wyjaśnień przesłuchiwanego, czy nagrania takie mogą stanowić podstawę wyroku, czy można posługiwać się magnetofonem przed wszczęciem śledztwa lub dochodzenia (L. Schaff) oraz czy dopuszczalne jest nie tylko jawne, ale i tajne nagrywanie wyjaśnień świadków i podejrzanych (A. Szwarz).

Zdaniem Kazimierza Kality taśma magnetofonowa może być wykorzystywana zarówno w pracy organów MO i służby bezpieczeństwa, jak i w śledztwie oraz na rozprawie sądowej. Autor powołuje tu dwa orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczące poruszonych zagadnień. Pierwsze orzeczenie zapadło w sprawie I K 196/60 w dniu 28.XII.1960 r. i wydrukowane zostało w zbiorze orzeczeń wydawnictwa „Biuletyn Generalnej Prokuratury” (poz. 26/1961, s. 9). Sąd Najwyższy wyraził w nim pogląd, że nagrania zeznań świadka lub biegłego i wyjaśnień podejrzanego na taśmie magnetofonowej jest dopuszczalne oraz że „taśma magnetofonowa z zarejestrowanym na niej przebiegiem całości lub poszczególnych fragmentów postępowania przygotowawczego czy też rozprawy ma charakter dokumentu”. Z kolei w orzeczeniu z dnia 10.III.1961 r. (III K 49/61) Sąd Najwyższy wyjaśnił, co następuje: „Dowód z taśmy magnetofonowej stanowi dowód rzeczowy i odtworzenie na rozprawie treści zapisu taśmy magnetofonowej stanowiącego dowód popełnienia przestępstwa, dokonane jawnie i kontradyktoryjnie, nie może uchodzić za czynność procesową obrażającą art. 290 czy 300 k.p.k.”.

Dodajmy od siebie, że w Anglii taśma magnetofonowa została wprowadzona jako narzędzie protokołowania rozprawy karnej.

W głośnym procesie dra Warda o stręczycielstwo do nierządu, który toczył się przed trzema miesiącami w Londynie, a w którym zamieszany był brytyjski minister wojny Profumo, zeznania świadków utrwalane były właśnie za pomocą magnetofonu, a następnie taśmę nagrywano po uprzednim pouczeniu świadka, że może zeznanie swe uzupełnić lub sprostować. Dodatkowe zeznania również były nagrywane i odczytywane.

W ramach dyskusji na temat pt.: PROCES W PRASIE zainaugurowanej przez redakcję dwutygodnika „Prawo i Życie” znajdujemy w numerze 17 (1963) tego pisma dwie następujące pozycje.

Jerzy Milewski w artykule pod tytułem

Prawo — Sąd — Prasa

podkreśla wzrost zainteresowania społeczeństwa tematyką prawną-sądowo-moralną. Przyczynę tego zjawiska autor upatruje między innymi w odwróceniu od zainteresowania beletrystyką, która z reguły opiera się na fikcji literackiej, ku zainteresowaniu tym, co było naprawdę. W rezultacie reportaż sądowy zyskuje coraz większą popularność, w związku z czym wysuwa się zagadnienie, jak należy pisać o sprawach sądowych. Chodzi mianowicie o to, jak zainteresować czytelnika, a jednocześnie nie pobudzać jego skłonności zbrodniczych, jak przedstawić uczciwie argumenty obrony, nie podając w wątpliwość trafność wyroku sądowego, jaki wreszcie znaleźć sposób na takie pojęcie przestępstwa, żeby sprawozdanie sądowe nie było dla sprawcy czymś w rodzaju „kary dodatkowej”. Te doniosłe pro-